

Prof. zw. dr hab. Waldemar Rezmer  
Wydział Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
87-100 Toruń  
Ul. Stefana Batorego 39L

Gdynia, dn. 17.03.2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Tomasza Eugeniusza Bieleckiego pt. Służba Polaków z byłego województwa pomorskiego w oddziałach Waffen SS, Gdańsk 2024, s. 446.**

Uwagi ogólne

Mgr Tomasz Eugeniusz Bielecki we „Wstępie” swojej rozprawy przypomniał, że w formacji Waffen SS, w tym także w jej bojowych związkach taktycznych „Oprócz etnicznych Niemców, będących przedwojennymi mieszkańcami Polski, była wśród nich także pewna, trudna do uchwycenia grupa Polaków, pochodzących z zachodnich województw II RP” (s. 11).

Zasadniczym jego celem badawczym było właśnie wskazanie, że „... służba w oddziałach Waffen SS Polaków, zamieszkujących przed wybuchem II wojny światowej zachodnie województwa III, przynajmniej była możliwa. Zjawisko to, rzecz jasna nie było tak powszechne jak służba Polaków w Wehrmachcie, nie mniej jednak zdarzało się, co spróbujemy wykazać. Oczywiście, w kontekście tytułu niniejszej pracy skoncentrujemy się na przypadkach służby w tej formacji, zamieszkujących przedwojenne województwo pomorskie” (s. 13).

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że jedną z najważniejszych kwestii niezbędnych do zrealizowania celu badawczego było ustalenie liczby mieszkańców zachodnich i północnych ziem II Rzeczypospolitej, które dekretem Hitlera z 8 października 1939 r. zostały przyłączone do III Rzeszy. Słusznie zauważył bowiem mgr T. Bielecki, że „Ludność tych inkorporowanych terenów stała się z czasem rezerwuarem uzupełnień Wehrmachtu i przy okazji Waffen SS” (s. 92). Autor rozprawy ma jednak problem z ustaleniem i podaniem liczby tych mieszkańców. W zasadniczym wykładzie pisze: „Na tych terenach mieszkała bowiem przed wojną około milionowa mniejszość niemiecka” (s. 92). Natomiast w przypisie 400 na tej samej stronie przeczytamy: „Przedwojenne szacunki niemieckie określały rzeczywistą liczbę etnicznych Niemców mieszkających na terenie II RP na około 1 030 000 osób, natomiast według spisu powszechnego dokonanego przez władze polskie w 1931 r. było to około 2 214 000 osób. Tony Radspieler podawał za Gottholdem Rhode, że w roku 1938 było ich w zaokrągleniu 741 tys.”

Gdyby mgr Bielecki sięgnął do *Małego Rocznika Statystycznego Polski - wrzesień 1939 – czerwiec 1941* wydanego w Londynie w 1941 r. przez Ministerstwo Informacji Rządu

RP na Uchodźstwie, to problem byłby rozwiązany. W publikacji tej znajdują się dwie tablice: tablica 16. Ludność Polski według języka ojczystego na terenach okupowanych przez wrogów i tablica 17. „Ludność Polski według wyznania na terenach okupowanych przez wrogów”. W pierwszej z nich, tj. w tablicy 16, w części b. „Według szacunków dla 1939 r. Stan w dniu 31 VIII”, podano, iż na terenach okupowanych przez Niemcy znajdowało się w sumie 22 140 mln osób. 19 114 mln posługiwało się językiem polskim, 714 tys. – niemieckim, 1 807 mln – „żydowskim i hebrajskim”, 361 tys. – ukraińskim i ruskim, 4 tys. – białoruskim, 21 tys. – rosyjskim, 72 tys. – czeskim, 8 tys. – litewskim, 39 tys. - innym.

W tej samej tabeli znajdują się dane odnośnie „Ludności Polski na terenach okupowanych przez Niemcy w podziale na: Rzeszę, Generalną Gubernię”. Widzimy tam, że na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy dekretem Hitlera zamieszkiwało 10 568 mln osób, Gros nich, gdyż aż 9 221 mln posługiwało się językiem polskim, 653 tys. - niemieckim, 582 tys. „żydowskim i hebrajskim”, 4 tys. - ukraińskim i ruskim, 1 tys. – białoruskim, 10 tys. rosyjskim, 7 tys. - czeskim, 8 tys. - litewskim, 17 tys. – innym.

Ryzykowne są nieraz wnioski doktoranta. Np. w „Zakończeniu” pisze: „Choć nie udało się ustalić konkretnych przypadków znalezienia się Polaków z byłego województwa pomorskiego II RP, wcielonych do Waffen SS w oddziałach polskich na Zachodzie, to śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że mogło mieć to miejsce” (s. 380). Inaczej mówiąc: „...nie udało się ustalić”, ale autor wie, że tak było! Po co więc badać, ustalać, wystarczy zapytać mgr. Bieleckiego!

Wcześniej mogliśmy przeczytać: „Zneutralizowanie problemu braku kadr oficerskich udało się częściowo zneutralizować ...” (s. 63).

Niedopuszczalne jest w pracach naukowych przedstawianie nie udokumentowanych danych liczbowych (ilościowych), Na s. 102 (przypis 445) doktorant twierdzi: „Straty niemieckie w pierwszych sześciu tygodniach operacji wynosiły 213 301 żołnierzy i oficerów (149 rannych, 11 539 zaginionych i 44 027 zabitych)”. Nie wiadomo skąd mgr Bielecki wziął te dane? Źródła nie podaje! Operacja „Barbarossa:” rozpoczęła się 22 czerwca 1941 r. Łatwo więc obliczyć, że sześć tygodni później był dzień 3 sierpnia 1941 r. Generał płk Franz Halder, szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, w swoim *Dzienniku wojennym. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939-1942*, T. III: *Od kampanii rosyjskiej do marszu na Stalingrad (22.6.194 – 24.9.1942)*, Warszawa 1974 zapisał na s. 237:

„Straty: 22.6 – 30.7.1941 r.

zabitych: 3292 oficerów, 64 778 podoficerów i szeregowców

rannych: 7964 oficerów, 224 364 podoficerów i szeregowców



zaginionych: 315 oficerów, 17 670 podoficerów i szeregowców

Łącznie: 318 333 = 9,6% wojsk na Wschodzie”

W zamieszczonej w rozprawie „Bibliografii” dziennik gen. Haldera jest wykazywany (zob. s. 402).

Rozprawa mgr Bieleckiego – tak sędzę – to dzieło naukowe. Nie jest to więc publicystyka pisana dla mało wymagającego czytelnika. Nie ma więc potrzeby zamieszczania (s. 64) w niej takich np. konstatacji: „...oddziały szturmowe – złożone z najlepszych, wyselekcjonowanych i sprawdzonych na froncie żołnierzy, uzbrojonych po zęby, w zdobycze techniki militarnej owego czasu, służące do walki na bliską odległość (miotacze płomieni, pistolety i karabiny maszynowe czy granaty ręczne” (podkr. W. R.).

#### Konkluzja

Biorąc więc pod uwagę istniejący stan historiograficzny uważam, że mgr Tomasz Eugeniusz Bielecki dokonał trafnego wyboru tematu rozprawy doktorskiej decydując się na zbadanie „Służby Polaków z byłego województwa pomorskiego w oddziałach Waffen SS”. Jest to kwestia fundamentalna, gdyż obowiązująca Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych, określając w artykule 13, ust. 1 warunki, którym powinna odpowiadać rozprawa doktorska, stwierdza m.in., że musi ona stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. W przypadku rozprawy mgr. Tomasza Eugeniusza Bieleckiego kryterium to jest wypełnione.

#### Tytuł

Tytuł rozprawy „Służba Polaków z byłego województwa pomorskiego w oddziałach Waffen SS” wydaje się trafny, w pełni informujący o jej zakresie rzeczowym i chronologicznym. Dopiero po chwili pojawia się refleksja: o jakiej jednostce podziału administracyjnego II RP będzie mowa. Zwracam bowiem uwagę, że 1 kwietnia 1938 r. dokonpełnią rolę wprowadzenia do zasadniczych rozważań. no zmian granic województwa. Z województwa poznańskiego przyłączono powiaty: wyrzyski, szubiński, bydgoski, inowrocławski, a także Chełmce i Kruszwicę z powiatu mogileńskiego. Z województwa warszawskiego przyłączono powiaty: nieszawski, rypiński, lipnowski i włocławski. Z kolei powiat działdowski włączono do województwa warszawskiego. Zmiana ta miała doniosłe znaczenie. W granicach województwa pomorskiego znalazła się bowiem Bydgoszcz, stając się nie tylko największym miastem w województwie, lecz także miastem z największym odsetkiem ludności niemieckiej. 31 sierpnia 1939 r. w Bydgoszczy zamieszkiwało 9208 osób narodowości niemieckiej, a ich udział w ogólnej liczbie mieszkańców (143 075 osób) wynosił 6,4%.

Przyłączenie zaś do województwa pomorskiego nadnoteckich powiatów, tj. wyrzyskiego i szubińskiego skutkowało odczuwalnym wzrostem liczby Niemców w województwie. Np. wg. danych przekazanych przez starostwo powiatu wyrzyskiego w styczniu 1936 r. na terenie powiatu zamieszkiwało 13 595 Niemców, co stanowiło 20,8% ogółu mieszkańców.

Moja wątpliwość odnośnie adekwatności tytułu do treści rozprawy wzrosła po zapoznaniu się ze spisem zawartości pracy. Nie pojawia się tam „byłe województwo pomorskie” (abstrahuję od tego, czy chodzi o jego obszar do 1938 r., czy też po 1938 r.). W tytułach rozdziałów III, IV oraz w tytułach podrozdziałów - 1 i 2 w rozdziale IV, a także w podrozdziale 1 w rozdziale V), doktorant konsekwentnie pisze o „Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie” (s. 2-3). Podobnie jest w głównym wykładzie, gdzie wielokrotnie spotkamy: „Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie” jako synonim województwa pomorskiego. Np. na s. 14 przeczytamy: „Przedmiotem rozważań stało się zatem, zagadnienie służby w Waffen SS Polaków, zamieszkujących województwo pomorskie II Rzeczypospolitej przed dniem 1 września 1939 r., którzy podczas wojny, w następstwie zmian o charakterze polityczno-administracyjno-prawnym, stali się „wniemczanymi” obywatelami III Rzeczy z Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Gau Danzig-Westpreußen*)”.

Doktorant powinien wiedzieć, że obszar przedwojennego województwa pomorskiego ani przed, ani po 1938 r. nie pokrywał się z terenem Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Utworzona przez okupanta w październiku 1939 r. jednostka administracyjna (Reichsgau Danzig-Westpreußen) z siedzibą władz w Gdańsku, obejmowała bowiem byłe Wolne Miasto Gdańsk, sześć powiatów z prowincji Prusy Wschodnie (przed 1 września 1939 r. należące do Niemiec), większość województwa pomorskiego oraz skrawek województwa warszawskiego. 45 lat temu zwrócili na to uwagę profesorowie Włodzimierz Jastrzębski i Jan Sziling w swojej rozprawie pt. *Okupacja hitlerowska na Pomorzu w latach 1939-1945* (Gdańsk 1979), gdzie napisali: „...autorzy będą używali wymiennie w niniejszym opracowaniu dwóch terminów: Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie i Pomorze Gdańskie, mając na myśli identyczne pod względem zakresu geograficznego terytorium” (s. 6).

Nieuprawnione jest więc stosowanie przez doktoranta terminu „województwo pomorskie” jako synonimu „Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie” (zob. np. s. 37).

#### Konstrukcja rozprawy

Zgodnie z zasadami obowiązującymi w publikacjach naukowych zasadniczy wykład (tekst) poprzedzony jest „Wstępem” w którym mgr Bielecki uzasadnia przyczyny podjęcia tematu ujętego w tytule, omawia cele pracy i założenia metodologiczne, określa zakres rzeczowy i chronologiczny rozprawy, charakteryzuje stan badań, zwracając szczególną uwagę na



wartość literatury przedmiotu dla opracowywanego zagadnienia, następnie prezentuje bazę źródłową, która stanowi zasadnicze tworzywo opracowania. W syntetyczny sposób scharakteryzował również konstrukcję pracy, która składa się z sześciu rozdziałów, z których każdy dzieli się na kilka podrozdziałów (od 3 do 5). Poszczególne zagadnienia rozpatrywane są w układzie problematycznym. Jest to dobre rozwiązanie.

Ku mojemu zaskoczeniu swoją rozprawę mgr Bielecki nie otwiera „Wstępem”, lecz dwoma załącznikami: „Tabela stopni Waffen SS” i „Rota przysięgi składanej przez żołnierzy Waffen SS”. Zgadzam się, że zawartość wspomnianych załączników będzie pomocna czytelnikom w recepcji tekstu (uwaga ta odnosi się szczególnie do tabeli stopni). Ale powinny się one znaleźć na końcu pracy, tak jak to jest rozwiązywane w publikacjach naukowych.

Trzy pierwsze rozdziały pełnią rolę wprowadzenia do zasadniczych rozważań. Rozdział I przedstawia bowiem zarys historii SS i jej zbrojnych ramion, Rozdział II przynosi opis dziejów Waffen SS od chwili jej narodzin do zakończenia wojny w 1945 r. W rozdziale III prezentowana jest „Niemiecka polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie”. W sumie wspomniane trzy rozdziały zajmują aż 136 stron tekstu rozprawy. Sądzę, że tą część rozprawy można było skrócić, bez uszczerbku dla jej wartości merytorycznej. Historia SS i niemiecka polityka narodowościowa na terenach włączonych do III Rzeszy, to kwestie dobrze zbadane, istnieje spraw wartościowa literatura na ten temat.

Najwartościowsze są rozdziały IV, V i VI. Są one dobrze skonstruowane i napisane. Nie ma pomieszania spraw i wątków, co sprawia, że czytelnikowi bardzo łatwo zrozumieć tok wykładu i pojawiające się związki przyczynowo-skutkowe. Podkreślić też trzeba, że wszystkie rozdziały mają bardzo wysoki poziom naukowy. Autor przedstawia w nich interesujący i wcześniej naukowo nie eksploatowany materiał faktograficzny, który po dokładnej analizie staje się podstawą do podsumowujących wniosków, które prezentowane są w wydzielonej części poszczególnych rozdziałów. Zawartość merytoryczna wspomnianych trzech rozdziałów jest nowatorska, do tego rzetelnie udokumentowana. Tekst jest napisany niezmiernie interesująco, co jest rzadkością w opracowaniach *stricte* naukowych. Takim pisarstwem doktorant udowadnia, że potrafi krytycznie korzystać z najrozmaitszych źródeł historycznych i literatury przedmiotu. I robi to wrymienie.

#### Baza źródłowa

Rozpoczynając badania mamy obowiązek zapoznania się z aktualnym ich stanem. Najszybciej i najłatwiej możemy to zrobić analizując powstałą literaturę na temat interesującego nas zagadnienia. Dysponując taką wiedzą łatwiej nam jest odszukać i zgromadzić wszystkie dostępne źródła i opracowania związane z podjętym tematem. W pierwszym rze-

dzie należy wytypować placówki archiwalne i biblioteczne, w których znajdują się potrzebne materiały źródłowe i literatura przedmiotu. Krótko mówiąc, trzeba wiedzieć, gdzie i w jakich zespołach akt, kolekcjach i zasobach bibliotecznych przeprowadzimy kwerendę.

W przypadku opiniowanego dzieła warunek ten został dobrze zrealizowany. Rozprawa powstała na wystarczającej postawie źródłowej. Mgr Tomasz Eugeniusz Bielecki objął bowiem kwerendą zespoły akt zgromadzonych w polskich centralnych i terenowych archiwach wojskowych, państwowych i podlegających władzom samorządowym.

Najważniejszymi dostawcami materiału źródłowego były: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, które organizacyjnie w chwili obecnej stanowi część Wojskowego Biura Historycznego, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka „Karta” w Warszawie, Archiwa Państwowe w Bydgoszczy, w Gdańsku wraz z Oddziałem w Gdyni, w Katowicach, Archiwum Emigracji w Torunia. Wykorzystał również, co staje się teraz coraz rzadsze, zagraniczne placówki archiwalne i biblioteczne: niemieckie, rosyjskie, brytyjskie, czeskie. Imponująco przedstawia się wykorzystanie publikowanego materiału źródłowego (dokumentów, relacji, dzienników, wspomnień, itp.). Są tam bowiem nie tylko dokumenty i memuary polskie, lecz również zagraniczne, obcojęzyczne. W tym bogatym zbiorze nie dostrzegłem istotnego dzieła: Klietmann, Kurt-Gerhard: *Die Waffen-SS. Eine Dokumentation*. Osnabrück 1965.

Doktorant docenił wartość źródeł prasowych. Przejrzał więc zawartość kilku gazet drukowanych podczas II wojny światowej na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, w Generalnym Gubernatorstwie oraz w Londynie. Spożytkował także teksty drukowane w polskich przedwojennych periodykach („Gazeta Lwowska”, „Kurier Poznański”, „Gazeta Sadowa Warszawska”).

Mam kilka uwag do literatury przedmiotu. Jest ona ogromna. Wykaz opracowań zajmuje aż 37 stron (od s. 406 do s. 443). Są w nim nie tylko dzieła edytowane w Polsce, lecz także wiele publikacji zagranicznych – niemieckich i anglosaskich. W rejestrze tym znajdziemy jednak sporo prac popularnonaukowych i publicystycznych, o mizernej wartości merytorycznej. Znacznie korzystniej byłoby zapoznać się chociażby z 10 tomowym dziełem *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, Stuttgart 1979-2008 zrealizowanym przez zespół historyków z Militärgeschichtliches Forschungsamt.

Mgr Bielecki sięgał do najrozmaitszych pomocy encyklopedycznych. Ich wykaz zajmuje prawie 1,5 strony „Bibliografii” (s. 404-405). Zdziwił mnie tylko brak w tym rejestrze



*Encyklopedii II wojny światowej*, Warszawa 1975, gdzie jest m.in. obszerne hasło „Waffen-SS” (s. 616). Brakuje również dwutomowego dzieła pt. *Wörterbuch zur deutschen militärgeschichte*, Band I: A-Me, Band II: Mi-Z, Berlin 1985. W tomie II również zamieszczono hasło „Waffen-SS” (s. 1-39-1040).

We „Wstępie” rozprawy przedstawiono aparat bezpieczeństwa wewnętrznego, który „...powstał w skutek stopniowego łączenia pod skrzydłami administracji SS wszystkich rodzajów policji o urzędowej biurokracji ze Służbą Bezpieczeństwa SS (Sicherheitdienst, dalej – SD)”. W zamieszczonym przypisie autor rozprawy odsyła czytelnika do popularnonaukowego dzieła Heinza Höhne, *Zakon trupiej czaszki*, tłumaczonego przez Sławomira Kędzierskiego, Warszawa 2010 (Wydawnictwo Wołoszański). Dlaczego pominięte zostały wspomnienia Waltera Schellenberga, który kierował SD. Jego memuary wydane zostały w Nowym Jorku w 1956 r. pt. *The vLabirynth. Memoires*. Kilka miesięcy później opublikowano je w Londynie, a w 1959 r. w Kolonii w RFN. Tylko do 1980 r. ukazało się łącznie 27 wydań dzieła Schellenberga. W Polsce opublikowała je Krajowa Agencja Wydawnicza we Wrocławiu w 1987 r. w ogromnym nakładzie 100 000 egzemplarzy. Przekładu na język polski dokonał Tadeusz Rybowski.

Autor spożytkował dwie publikacje Bishopa (*Dywizje Waffen SS 1935-1945m Warszawa 2009* oraz *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen SS w latach 1940-1945*, Warszawa 2005), jednak przeoczył najnowsze jego dzieło pt. *Zbrodnicze formacje. Dywizje Waffen SS 1939-1945*. Warszawa 2015..

W rozdziale VI zatytułowanym „Stosunek organów władzy i społeczeństwa do służby w Waffen SS” umieszczony został podrozdział 1 pt. „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, a zagadnienie służby obywateli polskich w Wehrmachcie i Waffen SS (ewakuacja specjalna)”, w którym autor zajmuje się problemem formowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zwracając główną uwagę na kwestie rekrutacji (werbunku) żołnierzy (zob. s. 295-330). Czy nie należało przy komponowaniu zawartości tego podrozdziału zapoznać się z monumentalnym dziełem opracowanym przez Komisję Historyczną Polskiego Sztabu Głównego w Londynie pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II: Kampania na Obczyźnie, cz. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1959; cz. 2: *Czerwiec 1941 – czerwiec 1944*, Londyn 1975.

Warto byłoby zapoznać się z dwiema pracami: Rupert Butler , *Dywizja SS-Hitlerjugend. Historia 12. Dywizji Waffen-SS 1943-1945*, Warszawa 2016; Lehman Rudolf, *Die Leibstandarte*. T. 1. Osnabrück: Munin Verlag, 1978.

W wielu miejscach rozprawy pojawiają się kwestie organizacji oraz funkcjonowania organów bezpieczeństwa i policji w III Rzeszy. Autor pomija jednak Tajną Policję Polową (*Geheime Feldpolizei*). Ten brak można łatwo naprawić sięgając do pracy Klausa Gessnera pt. *Geheime Feldpolizei*, Berlin 1986, gdzie jest zamieszczona również obszerna bibliografia.

#### Warsztat

Rozprawa doktorska mgr. Tomasza Bieleckiego to interesująca i wartościowa rozprawa historyczno-wojskowa. Do realizacji takiego badawczego studium mgr Bielecki był merytorycznie przygotowany. Potwierdzają to jego artykuły zamieszczone w pracach zbiorowych i periodykach naukowych (zob. s. 297 „Bibliografii”).

Znacznie gorzej natomiast wygląda jego warsztat historyczny, który powinien doskonalić.

Po lekturze rozprawy skonstatowałem z przykrością, że mgr Bielecki nie odróżnia naukowych prac zbiorowych od periodyków naukowych. Zaskoczony jestem chociażby nagminnym myleniem prac zbiorowych (edytowanych jednorazowo) z periodykami naukowymi, które z założenia publikowane są w sposób ciągły, chociaż okresowo - w postaci miesięczników, kwartalników, roczników. Moje spostrzeżenie oparte jest po lekturze wielu przypisów, a później zawartości „Bibliografii”. Mamy więc:

- s. 10, przypis 16. J. Fritz, E. Anders, *Mord dokonany na polskich jencach wojennych we wsi Podgaje (Fladerborn) w lutym 1945 r.* [w:] „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich, nr 3 (2012);

- s. 10. H. Kuberski. *Walki SS-Sonderregiment Dierlewanger a egzekucje zbiorowe ludności cywilnej*, [w:] „Dzieje Najnowsze” r. LIII – 2021, nr 1.

s. 11. „Argumenta Historica” to czasopismo, Informacja o tym jest nawet w jego podtytule: „Czasopismo Naukowo-Dydaktyczne”. Na jego łamach publikował mgr Bielecki. Nie przeszkodziło mu uznać, że jest to dzieło zbiorowe (s. 11, przypis 21). Taj samo patrzy na „Biuletyn IPN” (s. 20, przypis 63, *passim*), „Studia Socjologiczne” (s. 13, przypis 26), „Res Historica” (s. 17, przypis 50), „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” (s. 18, przypis 54), „Acta Universitatis Lodziensis – Folia Historica” (s. 19, przypis 59), „Zeszyty Muzeum Stutthof” (s. 19, przypis 60), „Gazeta Wyborcza Katowice” (s. 23, przypis 80, s. 112, przypis 487), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne (s. 31, przypis 114), „Wehrwissenschaftliche Rundschau” (s. 79, przypis 335), „Pamięć i Sprawiedliwość” (s. 135, przypis 584), itd.

W tekście rozprawy spotkamy wiele skrótów. Ich wprowadzenie było słusznym posunięciem, gdyż znacznie ograniczyło wielkość tekstu dzieła. Np. WBH-CAW (s. 7), SD (s. 7),



VAB (s. 8) NS (s. 8), RONA (s. 9), DAL SS (s. 11), GKBZHwP (s. 20), DVL (s. 19), LSSAH (s. 25, s. 259), AIPN (s. 27 – wyjaśnienie skrótu jest dopiero na s. 28), AHM (s. 30), AIPiMS (s. 32), D-twie JWWB (s. 32), SS-VT (s. 63), SS-TV (s. 66), NDH (s. 90), RAD (s. 244), AIPN, syg. BU, AIPN, syg. BY, AIPN, syg. Gd., AIPN, syg. Ld., AIPN, syg. Po, AIPN, syg. Sz., AIPN, syg. WR. (s. 383-385), DAK (s. 308). Niestety, autor nie zadbał o sporządzenie „Wykazu skrótów”.

Rozprawę można skrócić bez ograniczania jej merytorycznej zawartości. Wystarczy wprowadzić kilka rozwiązań warsztatowych. Nie ma potrzeby utrzymywania numeracji ciągłej przypisów. Sprawia to, że ostatni przypis nosi numer 1829, czyli przez prawie połowę rozprawy mamy do czynienia z przypisami czterocyfrowymi. Mankament ten można było przecież wyeliminować stosując numerację osobną do każdej z wydzielonych części rozprawy, tj. „Wstępu”, poszczególnych rozdziałów i „Zakończenia”.

Dzieło Georga Tessina pt. *Verbände und Truppen der deutsche Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945* składa się z 16 tomów, które różnią się tylko miejscem wydania. Tomy od 1 do 5 opublikowane były we Frankfurcie nad Menem, natomiast tomy od 6 do 16 w Osnabrück. W „Bibliografii” rozprawy każdy z tomów zapisany jest osobno. Dlaczego?

Podobnie wygląda sprawa z wykazem materiału źródłowego przechowywanego dawniej w Wojskowym Instytucie Historycznym, teraz jest to Wojskowe Biuro Historyczne. Chodzi o tzw. materiały aleksandryjskie; w rozprawie występują jako „Mikrofilmy Aleksandryjskie”. Doktorant wykazuje mikrofilmy z trzech zespołów: T. 74, T. 81, T. 354 i T. 175 (s. 392-393). Z tego ostatniego zespołu wykorzystane zostały dokumenty z 10 rolek. Wystarczyło wymienić te role, a nie dawać pełny opis zespołu przy każdej.

Identycznie postąpił mgr Bielecki przedstawiając materiał źródłowy z Free Archives of the Second World War. Ich gros pochodzi bowiem z zespołu T. 175, Reichsführer SS und Chef der Deutschen Polizei. Zmienia się tylko numeracja rolek

Rozprawa jest nie tylko świetnie napisana, lecz równie doskonale przygotowana technicznie. Nie ma praktycznie błędów literowych, co często jest istną plagą nawet w dziełach drukowanych. Można odnaleźć tylko nieliczne, zob. np., s. 112, gdzie mamy „miedzy” (zamiast między), s. 66, przypis 288 - mamy tam „Wdziały”, s. 75, przypis 317, jest: „blednie”, s. 83, przypis 354 jest: „...w Dywizja SS „Totenkopf”

Bibliografia

Do „Bibliografii” zamieszczonej w rozprawie mam cztery uwagi. Pierwsza dotyczy jej struktury. Jest w niej wyodrębniona część, którą doktorant zatytułował: „Opracowania i artykuły (opublikowane”. Sugeruje w ten sposób, że artykuły nie są opracowaniami, lecz jakimś innym bytem, innymi rodzajami prac historycznych. A przecież to nadal są opracowania, tylko tyle, że drukowane były w periodykach.

Druga uwaga. W części „Bibliografii” nazwanej „Materiały archiwalne”, doktorant wykazuje, iż wykorzystał skan dokumentu wytworzonego przez Zarząd NKWD do spraw jeńców wojennych i internowanych. Dokument ten – wg. mgr. Bieleckiego – znajduje się w „Centralnyj Gosudarstwiernyj Archiw Gławarchiwa SSSR (Centralne Archiwum Państwowe Głównego Archiwum ZSRR” (s. 389-390). Problem w tym, że takiego archiwum nie ma w Rosyjskiej Federacji. Nie ufając własnej pamięci uważnie przejrzałem specjalistyczny informator *Архивы России. Москва и Санкт-Петербург. Справочник-обозрение и библиографический указатель*, Москва 1997. I faktycznie wymienionego przez doktoranta archiwum w spisie rosyjskich placówek archiwalnych nie znalazłem.

Mgr Bielecki w „Bibliografii” wykazuje również, że korzystał z zasobów „Archiwum przy Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie”. Wyjaśniam, że wspomniane przez doktoranta Archiwum oraz Muzeum stanowią immamentną część Instytutu Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego.

Trzecia uwaga. Zamieszczona w rozprawie „Bibliografia” jest bardzo obszerna, zajmuje aż 20 stron (od 447 do 466). Nie ma potrzeby „sztucznego” jeszcze jej rozbudowywania. Chodzi o dzieło Georga Tessina, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg*, które składa się z 17 tomów. Autor prezentuje to opracowanie aż 10 razy, za każdym razem podając osobny tom (najpierw są to tomy 2-8, później 10-13).

Czwarta. Mgr Bielecki spożytkował sporo materiałów źródłowych znajdujących się w zasobach IPN. W „Bibliografii” na 2,5 stronach wypisane są sygnatury wykorzystanych dokumentów. I to wszystko! Skąd czytelnik ma wiedzieć, co się konkretnie skrywa pod tymi sygnaturami.

#### Uwagi szczegółowe\

- s. 9, przypis 16. Z tego przypisu dowiemy się o istnieniu „...dywizji Zbrojnej SS”. Co to za związek taktyczny?

s. 25, przypis 92. Autor skarży się, że „Niestety nie znamy imienia rotmistrza Wysockiego ...”. Myli się! Znamy! Był to rtm. Tadeusz Wysocki. Pojawia się on na kartach monografii Juliusza S. Tyma, *1. Dywizja Pancerna. Organizacja i wyszkolenie*, Warszawa 2009.



s. 32. Czytamy tam: „Materiały z zasobów tzw. „mikrofilmów Aleksandryjskich”, przegląda-  
ne były głównie w Wojskowym Biurze Informacyjnym (dawniej Centralne Archiwum Woj-  
skowe w Rembertowie)...” . Autor nie mógł przeglądać tzw. „mikrofilmów Aleksandryj-  
skich” w „Wojskowym Biurze Informacyjnym (dawniej Centralne Archiwum Wojskowe”,  
gdyż Wojskowe Biuro Informacyjne nie istniało, ani nie istnieje. Wciąż natomiast jest czynne  
Centralne Archiwum Wojskowe.

- s. 43, przypis 43. Mamy tam: „...wstąpił do szkoły kadetów”. Nie było takich. To były Kor-  
pusy Kadetów ( Kadettenkorps).

- s. 64. „... w batalionie strzelców wyborowych karabinów maszynowych” . Takich batalio-  
nów nie było.

- s. 66 (i passim) „...jedynym sukcesem Rechtsheinięgo”. Kto to jest? Takiego stanowiska  
(funkcji) w III Rzeszy nie było!

- s. 75, przypis 318. „Saperzy SS ... wykonywali głównie mosty pontonowe...”. Mogli tylko  
montować gotowe element mostu (pontony)!

- s. 89, przypis 384. Czytamy: „Nie bez kozery Berger referował Himmlerowi kwestie zwią-  
zane z formowaniem oddziałów złożonych z „ochotników germańskich” w niespełna trzy  
miesiące po rozpoczęciu operacji Barbarossa w poniedziałek 18.08.1941 r.” [podkr. W. R.].  
Kandydat na stopień doktora historii powinien znać datę rozpoczęcia operacji „Barbarossa”!

- s. 91-92. Jest tam: „...dywizja „Nordland” zawsze miała w swoich szeregach 30-35 procent  
Volksdeutscheów, zaś pozostałem 25 procent było Reichsdeutscheami”.  $30-35 + 25 = 55$  (60)%.  
A reszta – 45 (40)%? Kto to był?

- s. 92. „Rok 1940 jest więc wyraźną cezurą...w oddziałach Waffen SS zaczęli pojawiać się  
żołnierze z Danii, Norwegii, Holandii i Belgii (początkowo tylko Flamandowie). Wraz z  
otwarcie frontu wschodniego, pojawiła się także pewna, niewielka liczba Finów czy Szwed-  
dów”. A Walonowie? Legion Waloński (niem. Wallonische Legion, fr. Légion Wallonie).  
Autor rozprawy o nim zapomniał.

- s. 92. „... byli przed 1919 r. poddanyimi Cesarstwa Niemieckiego”, Przypominam: Cesar-  
stwo Niemieckie, Rzesza Niemiecka (Deutsches Kaiserreich, Deutsches Reich) zakończyła  
swój żywot w listopadzie 1918 r. Od 9 listopada 1918 r. była Republika Weimarska.

- s. 113. „... żołnierzy, których trudno było zakwalifikować jako Niemców, Niemców etnicz-  
nych czy choćby Germanów”. Jaka jest różnica między Niemcem, a Niemcem etnicznym?

- s. 113. Znajdziemy tam innowacje nazewnicze. Mowa jest więc o „...oddziałach policji i  
batalionach *Schutzmannschaft* (Oddziały Zabezpieczenia, w skrócie – Schuma...”. Wyja-  
śniam, że *Schutzmannschaft* to także była policja, policja pomocnicza. Sformowana została po

ataku III Rzeszy na ZSRR na okupowanych przez siły niemieckie terenach ZSRR w jego granicach z 21 czerwca 1941 r. W polskiej literaturze przedmiotu są to Bataliony Ochrony albo Bataliony Policyjne (np. 202 Battalion Schutzmannschaft (*Schutzmannschafts-Bataillon 202*)).

Dowiemy się z tej strony o istnieniu: „...15. Zbrojnej Dywizji Grenadierów SS (łotewska nr 1) (*15. Waffen Grenadier Division der SS – lettische Nr 1.*)”. (podkr. W. R.)  
Decyzja o utworzeniu łotewskiego legionu ochotniczego zapadła 10 lutego 1943 r.

I znowu mamy: „...13. Zbrojna Dywizja Górská SS Handschar (choracka nr 2)... (podkreśl. W. R.). A na s. 81, przypis 345, „związkami Zbrojnej SS”.

Brak też konsekwencji. Jeżeli po spolszczonej nazwie autor rozprawy słusznie podawał oryginalną, niemiecką, to należy to robić w całej pracy. Tymczasem na s. 113 przeczytamy o „... 7. Ochotniczej Dywizji Górskiej SS „Prinz Eugen”. I to wszystko. Należało dopisać: 7. SS-Freiwilligen-Gebirgs-Division „Prinz Eugen”.

- s. 244. „...szkolono tam między innymi członków Oddziału Mgłowego Obersaltzberg (Nerbelabteilung Obersaltzberg)”. Oddziałów Mgłowych w siłach zbrojnych III Rzeszy nie było. Były natomiast Dywizjony Zadymiania. Polecam: *Słownik wojskowy niemiecko-polski*, Warszawa 1962; *Militärlexikon*, Berlin 1973.

- s. 336, s. przypis 1613. Autor rozprawy ma rację stwierdzając, że „Określenie Ludowe Wojsko Polskie nie jest oficjalną nazwą polskich formacji, budowanych przez sowieckich figurantów”. Faktycznie nie znajdziemy żadnego aktu prawnego zmieniającego nazwę „Wojsko Polskie” na „Ludowe Wojsko Polskie”, co uzasadniało by użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych. Należało więc być konsekwentnym i pisać „ludowe Wojsko Polskie”. Taki zapis jest konieczny dla odróżnienia chociażby Wojska Polskiego okresu międzywojennego, a później, w okresie II wojny światowej podległego Rządowi Rp i Naczelnemu Wódzowi na Uchodźstwie, od formacji stworzonej przez Związek Patriotów Polskich w ZSRR, podporządkowanej PKWN, a następnie id grudnia 1944 r. Rządowi Tymczasowemu w Lublinie.

- s. 391. Mamy: „Studio Polski Podziemnej w Londynie ...”. Jest to Studium Polski Podziemnej w Londynie. Doktorant powinien wiedzieć, w jakiej instytucji przeprowadził kwerendę!

### Konkluzja

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Tomasza Eugeniusza Bieleckiego pt. „Służba Polaków z byłego województwa pomorskiego w oddziałach Waffen SS” stanowi oryginalną



nalne rozwiązanie zagadnienia naukowego, wykazuje jego ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie historii Polski i powszechnej XX wieku, dostateczne opanowanie warsztatu naukowego oraz dowodzi umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Tym samym dysertacja spełnia warunki określone w art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami). Wnoszę o dopuszczenie mgr Tomasza Eugeniusza Bieleckiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
Waldemar Rezmer